

Dorota Kondratczyk-Przybylska  
Uniwersytet Warszawski

## *Prośba w perspektywie teorii aktów mowy* Johna Langshawa Austina

Popularność teorii aktów mowy i jej dalszych przekształceń sprawiła, że problematyka ta doczekała się bogatego opracowania teoretycznego. W tym kontekście realizacja konkretnego aktu mowy, jakim jest prośba, wydaje się z jednej strony zagadnieniem wielokrotnie poruszonym, z drugiej – sporadycznie omawianym z punktu widzenia teorii J. L. Austina. Choć sposoby wyrażania prośby w języku doczekały się opracowań naukowych z wielu punktów widzenia, tylko nieliczne pogłębiają jej analizę w kierunku teorii aktów mowy. Do najważniejszych badaczy tego zagadnienia zaliczyć należy J. R. Searla (Searl 1975: 59–82), A. Wierzbicką (Wierzbicka 1973: 205–208) czy A. Awdiejewa (Awdiejew 1987: 126–128). W innych opracowaniach prośba traktowana jest przede wszystkim jako element grzeczności językowej i w tym kontekście omawiana. Wskazać tu należy prace M. Marcjanik (Marcjanik 2002: 157–190) i K. Ożoga (Ożóg 1984: 147–157). Różnorodność problematyki związanej z tym aktem mowy wynika nie tylko ze złożoności omawianego zagadnienia, lecz także z przyjętej perspektywy badawczej – jeśli uznamy prośbę za rodzaj działania językowego, możemy ją analizować z punktu widzenia semantyki lub pragmatyki (Komorowska 2000: 147).

Zarówno w pozycjach naukowych w całości poświęconych problematyce prośby, jak i tych, które traktują to zagadnienie drugoplanowo, dostrzegamy wspólne wątki rozważań. Za dominującą funkcję wypowiedzi w przypadku tego aktu mowy uważana jest funkcja komunikacyjna, co łączy prośbę z innymi aktami typu dyrektywnego, do których zaliczane są m.in. akty rozkazu, nakazu, polecenia, zalecenia czy zakazu. Funkcja ta realizuje się jednak w wyjątkowy sposób – specyfika prośby tkwi w możliwości reakcji odmownej (Zdunkiewicz 1991: 151). Adresat tego aktu mowy musi być zatem

świadomy, że czynności, o którą prosi nadawca, nie musi wykonać. Co więcej, w wypadku jej niewykonania nie grożą mu żadne sankcje. Nadawca prośby powinien zaś wiedzieć, że adresat może odmówić wykonania czynności, o którą jest proszony (Marcjanik 2002: 157).

Co ważne, „w odróżnieniu od aktów nakazu czy zakazu prośba nie stanowi próby skłonienia odbiorcy przez nadawcę na mocy przewagi pierwszego nad drugim. Rozkaz jako akt mowy właściwie nie daje odbiorcy szansy wyboru w działaniu. Stąd na rozkaz nie można – bez konsekwencji – odpowiedzieć odmową” (Zdunkiewicz 1991: 151). Możliwość odmowy, a właściwie kwestię wolnego wyboru wpisanego w ten akt mowy, D. Zdunkiewicz łączy ze specyficzną formą obligacji moralnej: prośba jako akt mowy obliguje, odwołując się do wrażliwości odbiorcy na drugiego człowieka, tym samym pozostawia margines wolności w wyborze i wywiera znacznie mniejszą presję na słuchacza. Obliguje go więc w sferze moralnej – nie instytucjonalnej (Zdunkiewicz 1991: 151). Z drugiej jednak strony nie można pominąć pokrewieństwa aktu prośby z aktami propozycji i rady. Wszystkie trzy łączy bowiem podstawowe pytanie: w czym interesie akt jest formułowany. W przypadku prośby w interesie mówiącego, rady – w interesie adresata, a w przypadku propozycji – w obopólnym interesie rozmówców (Komorowska 2002: 371). Podsumowując ustalenia badaczy, dochodzimy do wniosku, że dla prośby centralnym elementem znaczenia jest wolny wybór, który nadawca pozostawia odbiorcy. Wynika on ze specyficznej relacji między interlokutorami. Możemy zatem zakładać partnerstwo w relacji interlokutorów i przyjąć, że ewentualne zależności hierarchiczne są drugorzędne.

Inne stanowisko przyjmuje M. Marcjanik, upatrując we wspomnianych cechach semantycznych *prośby* niższej rangi nadawcy, a wyższej adresata. Osoba prosząca miałaby z założenia mieć przypisaną rolę osoby słabszej, mniej ważnej. Niższą rangę nadawcy prośby łączy ona z „charakterystyczną dla polskiej prośby rolą podwładnego” (Marcjanik 2002: 157). Argument za tak przyjętym założeniem stanowić ma traktowanie prośby przez użytkowników języka jako „zachowania językowego grzecznego samego w sobie”, niezależnego od postaci formalnej prośby (Marcjanik 2002: 157). Tego rodzaju akt prośby używany byłby w sytuacjach, w których z semantycznego punktu widzenia właściwe byłoby użycie aktów z grupy nakazów, na przykład w sklepie czy w urzędzie (Marcjanik 2002: 157). W takich wypadkach wybór aktu prośby stanowić miałby element gry językowej, w której nadawca (np. klient) wyznacza adresatowi wypowiedzi (np. ekspedientce) rolę kogoś ważniejszego niż w rzeczywistości – mającego bowiem prawo wyboru między spełnieniem a niespełnieniem prośby. Jak zauważa autorka, tego rodzaju wyrażenia są prośbami jedynie z formalnego punktu widze-

nia, z semantycznego punktu widzenia są to bowiem jedynie *pseudoprośby* (Marcjanik 2002: 157–158). Wypowiedzenie w sklepie zdania: „Może mi pani pokazać ten zielony notes”<sup>1</sup> nie stanowi aktu prośby. Ekspedientka ma takie samo prawo wyboru, jak żołnierz otrzymujący rozkaz wymarszu – teoretycznie oboje mogą odmówić, jednak specyfika relacji żołnierz – zwierzchnik, ekspedientka – klient wymaga wykonania tak zasygnalizowanej czynności, a w przypadku odmowy grożą im ustalone konsekwencje<sup>2</sup>. Należy zatem zauważyć, że tego rodzaju prośba nie zawsze jest aktem prośby, a czasami jedynie zachowaniem językowym, jakiego wymaga przyjęta w społeczeństwie konwencja *pseudoprośby*. Przykładów takich *pseudoprób* dostarcza nam materiał zgromadzony w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (Pęzik 2012). Przyjrzyjmy się wybranym przykładom<sup>3</sup>:

- a) Pani Linsrumowa z opuszczonymi skromnie oczami postawiła bańkę blaszaną na ladzie pełnej kurzu, drobin cukru i łań mącznych. Proszę kilo soli, tylko tej białej, i dwie kwarty nafty. Powiedziała to szybko i apodyktycznie, aby zniewolić baptystę do natychmiastowego czynu, aby pozbawić go możliwości religijnych prowokacji;
- b) Borzucki siedział z nieodłączną komórką na tym samym miejscu i w tej samej pozie co wczoraj, jakby się nie ruszył z miejsca. Poprosił mnie do biura i zapytał, czego się napiję. Proszę colę. Usiedliśmy i zanim barman przyniósł dla mnie colę, a dla niego mineralną, rozmawialiśmy o pogodzie;
- c) Drzwi do pokoju dyrektora otworzyły się i pojawił się w nich dyrektor Prochyra. O, witam, witam! – powiedział wylewnie. – Widzę, że poznał pan moją sekretarkę. Poproszę dwie kawy i dwa koniaczki, pani Basiu. – Tak jest, panie dyrektorze – powiedziała piękna sekretarka wyraźnie speszona.

Przytoczone powyżej cytaty odwzorowują sytuacje mowne wraz z kontekstem niezbędnym do zrozumienia przekazu. Przedstawiają one schemat zachowania językowego opartego na grzeczności językowej. W przykładzie a) kobieta, która jest nadawcą komunikatu, kieruje do odbiorcy konwencjonalną prośbę o podanie określonych produktów. Mimo użycia słowa *proszę* sposób mówienia, określony przez narratora jako „szybki i apodyktyczny”, podkreśla wyższość nadawcy nad odbiorcą komunikatu. Wypełnienie przez nią

<sup>1</sup> Przykład M. Marcjanik (Marcjanik 2002: 157).

<sup>2</sup> Równie złożona może być kwestia przeprosin, kiedy osoba niekulturalnie przepychająca się w tłoku wykrzykuje „Przepraszam” do osób, które stoją jej na drodze. Owo gniewne „Przepraszam” nie będzie stanowić przeciwieństwa aktu przeprosin.

<sup>3</sup> Wszystkie przykłady pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, konteksty zostały poddane skróceniu przez autorkę. Wyszukiwanie przy użyciu wyszukiwarki korpusowej Pelcra w podkorpusie zrównoważonym (Pęzik 2012).

schematycznego zachowania grzecznościowego zniosło tylko pozornie zależności hierarchiczne między partnerami rozmowy. Ton i tempo wypowiedzi przeczą niejako uniżoności, którą miałyby pociągać za sobą akt prośby.

Z podobnym mechanizmem mamy do czynienia w przykładzie b), gdzie prośba o podanie napoju kierowana jest do barmana. Komunikat ogranicza się jedynie do dwóch wyrazów, ale mimo swej skrótowości okazuje się wystarczający i skuteczny, gdyż nadawca otrzymuje to, o co prosił. W nakreślonej tu sytuacji postać odbiorcy komunikatu jest ograniczona do minimum i istotna tylko ze względu na wykonanie zadania. Wystarczającą reakcją odbiorcy jest przyniesienie napoju, można zatem założyć, że ten sposób formułowania prośby nie wymaga reakcji słownej. Przykład przedstawia zachowanie konwencjonalne narzucone przez schemat, jaki wymusza sytuacja.

W przykładzie c) zależność hierarchiczna wydaje się jeszcze bardziej czytelna, opiera się bowiem na relacji przełożony – podwładny. Prośba skierowana do sekretarki brzmi tu niczym polecenie lub rozkaz, o czym świadczy jej zwięzła odpowiedź przypominająca odzew żołnierza na wydaną mu komendę: *Tak jest, panie dyrektorze*. Odbiór tak sformułowanego komunikatu łagodzą użyte zdrobnienia, nadające mu niemal familiarności: *koniaczki, pani Basiu*. Wszystkie trzy sytuacje mowne wypełniają schemat zachowania grzecznościowego i poprzez jego użycie starają się pozornie znosić oczywiste dla obserwatora zależności hierarchiczne. Nie są one zatem aktami prośby, a jedynie *pseudoprośbami*, jak nazwała je przytaczana już M. Marcjanik (Marcjanik 2002: 157). Od próśb traktowanych jako akt mowy odróżnia je także budowa składniowa całego zdania. Zamiast schematów: *ktoś prosi (kogoś) – o coś a. czegoś* (w połączeniu z rzeczownikami o znaczeniu abstrakcyjnym) lub *ktoś prosi (kogoś) – o coś* (w połączeniu z rzeczownikami o znaczeniu konkretnym) w *pseudoprośbach* realizowany jest schemat *proszę (prosimy) (kogoś) – (o) coś*: *proszę kilo soli, proszę colę, poproszę dwie kawy i dwa koniaczki*. W tych przypadkach schemat przewiduje użycia czasownika *proszę* w 1. os. czasu teraźniejszego, które traktowane jest jako ‘wyrażenie służące do sformułowania polecenia’ (WSPP 2006: 873).

Od prośby traktowanej jako akt mowy oraz omówionej powyżej *pseudoprośby* najbardziej odróżniają się jednak poniższe zwroty grzecznościowe, które formułowane są przy użyciu czasownika *prosić*:

- a) – Proszę pana, tak nie wolno, przecież to sprawa osobista – wykrzyknął facet w kapeluszu;
- b) – Ojej, proszę siostry! – zawołał Adaś, bo do pielęgniarek mówi się w szpitalu nie proszę pani, tylko proszę siostry. Więc i Adaś tak powiedział: – Proszę siostry, niech się siostra nie gniewa na Karolcię, to ja ją zawołałem;

- c) Zza przepierzenia, gdzie ciągnął się korytarz, doszedł go męski głos. – Proszę księdza, mamy do księdza prośbę. – Tak, słucham? usłyszał męski głos;
- d) – Proszę państwa – rozległ się znowu głos spikera – niech państwo zapamiętają tego żółtego fiata z numerem dwa. Za jego kierownicą siedzi bezkonkurencyjny Stefan Gorczyca. Mam nadzieję, że państwo się przekonają o jego klasie na odcinkach specjalnych.

W wymienionych przykładach mamy również do czynienia z zachowaniami językowymi, których nie zaliczamy do aktów mowy jako takich. Są one elementem etykiety językowej i ich użycie warunkowane jest jedynie przez wymogi grzeczności. Z tego typu zwrotami spotykamy się najczęściej, są one bowiem zachowaniami najbardziej skonwencjonalizowanymi. Konwencjonalność omawianych zwrotów najpełniej obrazuje przykład b), w którym podjęto próbę wy tłumaczenia zawichości zachowań językowych. Niepisana umowa, której podporządkowują się wszyscy członkowie danego społeczeństwa, stanowi o okolicznościach użycia wymienionych powyżej zwrotów grzecznościowych. Reguluje ona do kogo i w jakich sytuacjach wypada zwrócić się *proszę państwa*, *proszę pana*, *proszę pani*, a kiedy *proszę księdza* czy *proszę siostry*. Tu również zaznacza się zależność hierarchiczna, z powodu której nadawca używa określonych zwrotów w kontaktach z osobami będącymi wobec niego w jakiś sposób nadrzędne, czy to ze względu na funkcję pełnioną przez odbiorcę, czy pozycję nadawcy.

Powyższe zachowania językowe nie mogą być uznane za akt mowy prośby. Akt prośby, w przeciwieństwie do prośby rozumianej jako element grzeczności językowej, wymaga, by jego uczestnicy traktowali się w sposób partnerski, bez względu na hierarchiczne zależności poza nim. Jeśli bowiem ktoś, kto może rozkazać, prosi, znosi tym samym swoją nadrzędność nad odbiorcą, świadomie i celowo wybiera akt mowy, który pozostawia odbiorcy swobodę decyzji.

\*  
\* \*

Wróćmy jednak do punktu wyjścia, którym jest model J. L. Austina<sup>4</sup>. Struktura aktu mowy J. L. Austina była wielokrotnie referowana. Na uwagę zasługują jednak przede wszystkim dwa opracowania autorstwa D. Zdunkiewicz i J. Wajszczuk. Pierwsza z badaczek syntetycznie i systematycznie ujęła to zagadnienie w artykule hasłowym *Encyklopedii kultury polskiej XX wieku*

<sup>4</sup> Nie tylko teorii aktów mowy, ale jak zauważa J. Wajszczuk, Austinowskiego modelu funkcjonowania języka, a nawet modelowania samej istoty mówienia (Wajszczuk 2005: 204).

(Zdunkiewicz 1991: 259–169), druga zaś przedstawiła teorię aktów mowy w sposób wyróżniający się wiernością myśli austinowskiej i wnikliwą analizą (Wajszczuk 2005: 185–205). W przedstawieniu modelu korzystać będę z obu publikacji.

Zdarzenie mowne J. L. Austin widział inaczej niż ktokolwiek przed nim. Wyodrębnił trzy warstwy (trzy przekroje czy trzy rodzaje spojrzenia), wydobywające różne aspekty czynności mówienia: akt lokucji, illokucji i perlokucji, które składają się na kompleks zjawisk nazwanych przez J. L. Austina aktem mowy. Akt lokucji to szereg czynności, jakie musimy podjąć, aby coś powiedzieć. Ważne, by było to celowe użycie języka, odróżniające generalne czynności mowne od znaków dźwiękowych należących do innych kodów (Wajszczuk 2005: 187). W ramach aktu lokucji wyróżnione zostały elementy strukturalne: akt fonetyczny, akt fatyczny, akt retyczny. W akcie fonetycznym następuje nie tylko samo wypowiedzenie ciągu dźwięków, lecz także rozgrywa się w nim ważna decyzja, której efekty są natury fizycznej. To moment, w którym zapada decyzja o planowanym ruchu mięśni, dzięki czemu wypowiedź zyskuje pożądaną ton. Mózg decyduje o tym, by w ogóle zadziały i uwolniły wypowiedzenie opracowane jedynie na poziomie mentalnym. Jak ważny to element całej wypowiedzi, wie każdy, kto czegoś nie dosłyszał lub nie zrozumiał nadawcy, np. z powodu jego dykcji. Wszelkie próby zrealizowania aktu mowy na tym etapie mogą zakończyć się niepowodzeniem, jeśli akt artykulacyjny przebiega niepoprawnie.

Akt fatyczny z kolei rozgrywa się w płaszczyźnie zupełnie innej niż artykulacja dźwięków. J. L. Austin, wyodrębniając tę sferę czynności, zwraca uwagę na to, że mówiąc, wykorzystujemy naszą znajomość języka, czyli umiejętności poprawnej reprodukcji określonych kształtów wyrazowych, wymówienia określonych wyrazów (ciągów fonologicznych), poprawnego użycia określonych struktur gramatycznych i wykorzystania odpowiednich modeli językowych. W tej strukturze aktu lokucyjnego ważny jest też poziom nazwany przez J. L. Austina aktem retycznym. Jest on sumą dwóch aktów, aktu odniesienia do świata tego, co wypowiada mówiący, i przekazania w tym wypowiedzeniu pewnego sensu. To indywidualny akt wyboru tematu wypowiedzi oraz określenia zasobu informacji, jakie odnośnie tematu należy przekazać. Skuteczność tego etapu zależna jest od odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: czy nasza wypowiedź jest rozumiana przez rozmówcę i czy zna on obiekty pozajęzykowe umożliwiające jej odniesienie.

Drugi poziom modelu to illokucja – dla J. L. Austina podstawowa i najważniejsza warstwa aktu mowy. Istota tego aktu mownego polega na przekroczeniu lokucji. Ten etap dzieje się już w konkretnej przestrzeni łączącej nadawcę i odbiorcę. Jak zauważa J. Wajszczuk: „Zdarzenia mowne realizują

się w świecie zakreślonym horyzontem oczekiwań rozmówców, w ścisłej korelacji obu stron, i przebiegają sprawnie dzięki siatce zachowań spetryfikowanych, o których wszystko wiemy z góry, wszystko jest bowiem objęte kontrolą. Najistotniejszy postulat teorii J. L. Austina to konwencjonalny status zachowań mownych rozumianych jako współpraca nadawcy z odbiorcą" (Wajszczuk 2005: 195). Zauważmy, że w takim ujęciu akt prośby bliski jest *pseudoprośbie*, którą analizowała przytoczona M. Marcjanik. Oba typy wyrażzeń są bowiem zależne od rozpoznania pewnego schematu postępowania, który wpisany jest w społeczną świadomość. W przypadku *pseudoprośby* jest to zgoda na konwencję kulturową nakazującą pozorne zniesienie zależności hierarchicznych rozmówców, w przypadku aktu prośby zrozumienie mechanizmu aktu mowy. Jak możemy zauważyć, przytoczone spostrzeżenie dotyczy bardzo istotnego wątku rozważań nad teorią J. L. Austina – to, czy akt mowy się dokona, zależy w dużej mierze od wolnej woli odbiorcy, czy zgodzi się wysłuchać, czy rozpozna cele illokucyjne nadawcy i jego kompetencje, czy ze zrozumieniem przyjmie uczestnictwo w zaadresowanym do niego akcie. „Skutki illokucyjne dopełniające akt mowy *zachodzą* w odbiorcy. Jego udział jako partnera *w grze* jest konieczny. Musi się zamknąć obwód mowy" (Wajszczuk 2005: 197). Jeśli zgodziłam się na rolę „człowieka poproszonego”, skutek illokucyjny został osiągnięty, czynności mowne poskutkowały. Akt mowy miał miejsce, a cel illokucyjny nadawcy został w ten sposób zrealizowany. Owo oczekiwanie na jakąś reakcję jest wpisane w każdy akt mowy. Inaczej bowiem nadawca nie miałby szans na przekonanie się, czy jego akcja odniosła skutek illokucyjny. Sama reakcja nie zawsze musi być słowna, jest jednak wpisana w akt mowy na mocy konwencji. Może być tylko słowna (jak w przypadku propozycji) lub dopuszczać reakcję pozasłowną. Reakcja oznacza jednak przekroczenie granicy samego aktu. Odpowiedź odbiorcy będzie następnym aktem mowy.

Trzecia płaszczyzna, jaką J. L. Austin rozpatruje w swoim modelu, a zarazem ta, która wzbudza najwięcej sporów, to perlokucja. Według niego czynność perlokucyjna „jest osiągnięciem pewnych skutków poprzez powiedzenie czegoś” (Austin 1993: 666). Jak pisał sam J. L. Austin: „Powiedzenie czegoś wywołuje często, a nawet normalnie, w następstwie pewne skutki w sferze uczuć, myśli lub działań słuchaczy, lub mówiącego, bądź innych osób, a powiedzenie to może być wygłoszone z przeznaczeniem, intencją lub zamiarem wywołania owych skutków [...] w przeciwieństwie do zawsze świadomych, celowych aktów illokucyjnych, akty perlokucyjne mogą być chciane lub niechciane, zamierzone lub nie, przewidziane lub nieprzewidziane przez nadawcę – to nie jest zasadniczo istotne” (Austin 1993: 200). Badacz rozpoznawał niesione przez każdy akt mowy ryzyko związane z nieprzewidywal-

nością skutków, jakie przyniesie. Efekt aktu mowy może być bowiem w dużej mierze niezależny od woli nadawcy; pisał „Ponieważ nasze czynności są działaniami, zawsze musimy pamiętać o rozróżnieniu między wywołaniem skutków czy następstw zamierzonych a skutków niezamierzonych; kiedy mówiący zamierza wywołać skutek, mimo to może się on nie pojawić, a kiedy nie zamierza wytworzyć skutku lub zamierza go nie wytworzyć, mimo to może się on pojawić” (Austin 1993: 650).

\*  
\* \*

Jeśli spojrzymy na omawiany powyżej model z perspektywy konkretnego aktu mowy – w tym przypadku *prośby*, zrozumiemy, jak kompleksowo ujął to zjawisko J. L. Austin. Akt prośby rozpoczyna się już na poziomie mentalnym nadawcy. W odniesieniu do *prośby*, np. o pożyczanie notatek z wykładu, akt lokucji byłby ciągiem decyzji dotyczących tego, w jakich słowach poprosić, jakich konstrukcji gramatycznych użyć i jakim tonem wyartykułować swoją wypowiedź – ciąg dźwięków układający się w zdanie skierowane do rozmówcy: *Pożyczysz mi notatki?* – z większą pewnością siebie, na granicy polecenia lub *Proszę, pożycz mi notatki z ostatniego wykładu* – wypowiedziane tonem niemal błagalnym. Kombinacji może być tyle, ilu nadawców i przyświecających im celów. Wielość intencji i realizacji aktu prośby obrazują poniższe przykłady:

- a) Proszę cię, nie idź – błagał przerażony Fred. – Ja nie chciałem – zapewniał. – Ja ci pokażę, jak to było;
- b) Alek spojrzał na niego z drwiącym uśmieszkiem. – Tylko proszę cię, Jurek, bez żadnych historii. Zostaw swoje sztuki dla innych. Bardzo są dobre, ale na mnie nie robią wrażenia. Przez moment zdawało się, że Jerzy wybuchnie;
- c) Pianista z wymuszonym uśmiechem rzucanym w salę ciągle usiłował zatuszować zajście. Głośnym szeptem zwracał się do kolegi. – Krzysiek! Zwariowałeś? Co ty wyprawiasz? Wywalą mnie z pracy! Krzysiek! Ober już wylazł z nory! Uspokój się, zostań! No nie wygłupiaj się, proszę cię!

Przykład a), zgodnie intencją oddaną przez komentarz narratora, obrazuje prośbę będącą na granicy błagania. Przykład ten sytuuje się zatem na granicy tych dwóch aktów mowy. Przykład b) bliższy jest poleceniu i w zależności od zamierzenia autora, możemy go odczytywać również z takiej perspektywy. Przykład c) obrazuje dużą emocjonalność nadawcy poprzez nagromadzenie krótkich zdań rozkazujących i wykrzyknień. Dzięki tak zasygnalizowanej stanowczości prośba nadawcy graniczy tu z rozkazem. Zdaniem L. Layonsa, różnicę między rozkazem a prośbą wyraża najczęściej skład-



nik pozasłowny wypowiedzi (Lyons 1989: 375). Zarzuca on J. L. Austinowi pomijanie w analizowanych przykładach wpływu cech prozodycznych czy paralingwistycznych na akt mowy. Cechy te także mogą ujawniać siłę illokucyjną wypowiedzi, a przykłady przytaczane przez twórcę teorii aktów mowy sugerują, że siłę illokucyjną wypowiedzenia ujawnia tylko czasownik. Wypada jednak z Lyonsem się nie zgodzić, gdyż należy pamiętać, że „różnice między aktami mowy podkreślają czynniki językowe (akcent, intonacja) i pozajęzykowe (sytuacja aktu mowy, stosunek nadawcy do odbiorcy itp.)” (Kominiek 1991: 93). Trudno zatem jednoznacznie określić, jaki akt mowy realizują powyższe przykłady. Elementem decydującym powinna być w tym wypadku intencja nadawcy, która nie zawsze jest jednak oczywista.

Ważnym krokiem do sfinalizowania aktu prośby jest realizacja aktu illokucyjnego. Jego zaistnienie wymaga spełniania określonych warunków, które J. L. Austin nazwał warunkami fortunności: 1. musi istnieć konwencjonalna procedura, jak np. ceremonia dawania ślubu w kościele czy urządzenie stanu cywilnego; procedura określa dokładnie okoliczności i kompetencje osób biorących udział w danym akcie; 2. procedura musi być przeprowadzona poprawnie i całkowicie; 3. często procedurze takiej muszą towarzyszyć określone myśli, uczucia i intencje osób biorących w niej udział. Ostatni punkt wydaje się szczególnie istotny, gdy mówimy o specyficznym akcie mowy, jakim jest *prośba*. Przykłady obrazujące niefortunność tego typu przedstawiono w opowieściach cytowanych poniżej:

- a) Pewnego dnia potrzebował stółem siekiery i zawołał brata z mierzei, by mu ją przez zatokę przetrzucił. **Ten jednak tak był zajęty robotą, że nie usłyszał prośby brata.** Rozgniewany stółem dźwignął głaz i cisnął nim w kierunku brata. Ponieważ jednak ze złości nie chwycił go dobrze, głaz wymknął mu się z ręki i wpadł do zatoki, gdzie leży po dziś dzień. Rękę stółema znać na nim wyraźnie;
- b) Starszy mężczyzna rozsiewał wokół siebie atmosferę grozy, niczym aromat perfum. – Jestem bardzo słaby – powtórzył staruch, jakby nie usłyszał prośby Wioletty. – Dawno się nie posilałem. Każde działanie wyczerpuje, a ostatnie dni były nadzwyczaj pracowite;
- c) Przykładowo: gdy Grześ zabrał tacie z biurka śrubokręt, natychmiast prosiłam, aby go oddał (żadne krzyki czy inne tego typu, spokojnie: „Grzesiu, proszę zanieś/oddaj śrubokręt tacie” – skutkowało rewelacyjnie; mały był dumny, że ma „misję” do spełnienia i bez problemów oddawał). A teraz np. nie... jakby nie słyszał prośby.

Jak wcześniej zauważyliśmy, realizacja dźwiękowa, będąca efektem aktu lokucji, będzie tylko wtedy miała sens, jeśli dotrze do odbiorcy – zostanie usłyszana i zrozumiana. *Prośba* nie przyniesie bowiem żadnego efektu,

jeśli osoba, do której jest adresowana nie usłyszy skierowanego do niej komunikatu ani nie nawiąże kontaktu wzrokowego z nadawcą (przykład a). W sytuacjach opisanych w powyższych przykładach współpraca nie zaistniała, a akt mowy nie doszedł do skutku. Dopiero podtrzymanie próby realizacji aktu przez odbiorcę rodzi szansę na osiągnięcie celu nadawcy i zaistnienie aktu mowy. Jeśli odbiorca nie zechce nas zauważyć i usłyszeć (jak w przykładzie c) lub zamiast spodziewanej przez nas odpowiedzi (przeczącej lub twierdzącej) odpowie wymijająco czy nie na temat (jak w przykładzie b), wówczas nie mamy do czynienia z aktem mowy – prośbą – jedynie próbą prośby.

Aby warunek postawiony przez J. L. Austina zaistniał, niezbędne jest wybranie odpowiedniej osoby, takiej, o której się wie, że jest w stanie spełnić naszą prośbę i jest nam na tyle przychylna, by to uczynić. Choć, jak wspominaliśmy na wstępie, prośba w pewien sposób obliguje odbiorcę w sferze moralnej, ma on jednak świadomość, że formułowana jest w interesie nadawcy (mówiącego). Dlatego wybór adresata prośby może się okazać jedną z najważniejszych decyzji w całym akcie. Należy również podkreślić, że w przeciwieństwie do *pseudoprosb*, dla których wymaganą reakcją jest wykonanie czynności, o którą prosi nadawca, prośba jako akt mowy wymaga reakcji słownej. W scenariuszu aktu przewidziane jest miejsce na reakcję słowną i jest ona wkomponowana w znaczenie czasownika illokucyjnego *poprosić* (Wajszczuk 2005: 198). Gdy nadawca kieruje prośbą do odbiorcy, spodziewana reakcja to zgoda lub odmowa, dlatego samo rozpoznanie przez odbiorcę celów illokucyjnych partnera nie wystarczy do tego, żeby dany akt miał miejsce, a najważniejsza jest jego reakcja (Wajszczuk 2005: 195).

Istotne są również skutki perlokucyjne prośby. Skutkiem niezamierzonym może być m.in. rozdrażnienie lub urażenie odbiorcy. Kwestia interpretacji słów nadawcy w przeważającej części zależy od odbiorcy i nigdy nie może być całkowicie przewidywalna. Z tego powodu należy się liczyć również z niechcianymi skutkami perlokucyjnymi, choć niejednokrotnie są one niemożliwe do przewidzenia. Prośba może wzruszyć, rozbawić lub rozżłóścić adresata wypowiedzi. Może także sprawić, że poczuje się wyróżniony, doceniony, gdyż wybraliśmy właśnie jego. Błędem byłoby „interpretowanie jako skutku perlokucyjnego prośby faktu spełnienia jej przez poproszonego lub jako skutku perlokucyjnego obietnicy faktu dotrzymania obietnicy przez obiecującego (a jako braku skutku, jeśli odpowiednio: prośba nie będzie koniec końców spełniona, a obietnica dotrzymana” (Wajszczuk 2005: 202). W kontekście prośby efektem perlokucyjnym nie będzie zgoda lub odmowa, ale coś, co wydarzy się dodatkowo, poza nimi.

Podsumowując nasze rozważania na temat aktu prośby, zauważyć należy przede wszystkim, że działanie, które jest istotą aktu mowy, kryje się nie tylko w samych wypowiedziach, lecz także w pozasłownych aspektach sytuacji mownej. Dlatego tak istotne jest spojrzenie na nadawcę i odbiorcę aktu prośby z perspektywy modelu komunikacji – tzw. obwodu mowy. Z jednej strony, „w modelu Austina obecność odbiorcy jest uwyraźniona tylko na pewnym etapie opisu. Odbiorca jest mu potrzebny tylko o tyle, o ile należy pamiętać, że w nim *skutkuje* wszystko to, co robi nadawca” (Wajszczuk 2005: 202). Z drugiej zaś strony, bez reakcji odbiorcy, jego zgody na uczestniczenie w akcie mowy, nie osiągniemy żadnych skutków. Zrozumienie roli uczestników aktu prośby w procesie składającym się na sytuację mowną wydaje się kluczowe dla wydobycia istoty aktu prośby. Jego specyfika, odróżniająca prośbę od aktów rozkazu, nakazu, polecenia czy rady, wiąże się właśnie z charakterystyczną, dobrowolną i niehierarchiczną pozycją rozmówców przekonanych o chęci uczestniczenia w akcie, którego scenariusz jest zaplanowany, konwencjonalny i schematyczny. Jedynie współpraca rozmówców i ich dobra wola mogą sprawić, że akt prośby zostanie dokonany. W innym wypadku będziemy mieli do czynienia jedynie z próbą prośby, o ile mniej ciekawą niż realizacja aktu mowy prośby, nawet, gdy usłyszymy odmowę.

## Literatura

- Awdiejew A., 1987, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków, s. 126–128.
- Austin J. L., 1993, *Mówienie i poznawanie*, Warszawa.
- Komorowska E., 2000, „Dorzućcie” jako jeden z wykładników aktu mowy prośby, [w:] *Słowo. Tekst. Czas IV. Materiały IV Międzynarodowej Konferencji Naukowej*, red. M. Aleksiejenko, Szczecin, s. 147–151.
- , 2002, *Prośba niejedno ma imię, czyli o wykładnikach prośby w języku rodyjskim i polskim*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Kraków, s. 371–379.
- Lyons J., 1989, *Semantyka*, II, Warszawa.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Ożóg K., 1984, *Grzecznościowe akty mowy*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, II, red. B. Dunaj, Kraków, s. 147–157.
- Pęzik P., 2012, *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl).
- Searl J. R., 1975, *Indirect speech acts*, [w:] *Syntacs and Semantics. Speech Acts. Vol. 3*, New York, s. 59–82.
- Wajszczuk J., 2005, *O metatekście*, Warszawa, s. 185–205.
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, 2006, red. A. Markowski, Warszawa.

- Wierzbicka A., 1973, *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. R. M. Mayenowa, Wrocław 1973.
- Zdunkiewicz D., 1991, *Językowe środki perswazji w homiliach (na przykładzie tekstów Jana Pawła II)*, „*Język a Kultura*”, z. 4, s. 149–157.
- , 1993, *Akty mowy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2: Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 259–270.

## Request in the light of J. L. Austin's speech act theory

### Summary

The article is an attempt at a preliminary analysis of requests according to J. L. Austin's original speech act theory, rejecting its most popular continuation developed by J. Searle. The central issue is to look at the successive stages of the speech act of request from the perspective of its participants, both the speaker and the hearer.

The specific character of the request lies in the assumption of free choice, absent in other types of directive speech acts. Consequently, the hearer is aware that the action the speaker is requesting of them is voluntary and there will be no sanctions if it is not carried out, while the speaker should anticipate the hearer's agreement as well as refusal. The scenario of a speech act of request provides a place for verbal reaction. Such a reaction is included in the very definition of the illocutionary verb 'to request'.

A request obligates the hearer morally, not institutionally, despite being formulated in the speaker's own interest. That is because it assumes a partnership between the interlocutors, making the possible hierarchical relationships secondary.

**Key words:** speech acts, language behaviour, speaker, hearer

**Słowa-klucze:** akt mowy, zachowania językowe, odbiorca, nadawca